

Ilona Kość

Uniwersytet Szczeciński

Między obojętnością a zaangażowaniem. Źródła dylematów decyzji wyborczych studentów

Niedoceniane prawa *versus* utracone nadzieje

Ostatnie stulecie obfitowało w wiele ważnych, niekiedy fundamentalnych zmian, których uwieńczeniem stało się przyznanie obywatelom, często niedocenianych dziś, praw zagwarantowanych w konstytucji. Przykładem jest prawo do głosowania. Przez długi czas funkcjonowania demokracji parlamentarnej partycypacja wyborcza kobiet nie była dozwolona z powodu naznaczenia płcią. Wykluczenie kobiet z udziału w wyborach miało przede wszystkim podłoże kulturowo-obyczajowe. Chociaż pierwsze wybory do sejmu datuje się na XV wiek, brali w nich udział wyłącznie mężczyźni. Dopiero XX wiek stał się dla Europejczyków czasem sukcesywnego przyznawania kobietom praw do głosowania.

W 2018 roku obchodzić będziemy w Polsce 100. rocznicę uzyskania przez kobiety praw wyborczych. 28 listopada 1918 roku, na mocy dekretu wydanego przez tymczasowego naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego „O ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego” przyznano kobietom prawo do głosowania na mocy zapisu: „Wyborcą do Sejmu jest każdy obywatel Państwa bez różnicy płci” (Dz.U. 1918, nr 18, poz. 46, art. 1) oraz „Wybieralni do Sejmu są wszyscy obywatele (-lki) państwa posiadający czynne prawo wyborcze” (Dz.U. 1918, nr 18, poz. 46, art. 7).

Było to spełnienie marzeń wielu emancypantek, które przez wieki upominały się o swoje prawa, tocząc walkę o równouprawnienie, odważnie głosząc hasła o potrzebie równości obywatelskiej kobiet i mężczyzn. W tym kontekście rodzi się dziś pytanie, czy i w jakiej mierze współczesne kobiety, studentki wyższych uczelni, czują się spadkobiercami tej walki. Czy identyfikują się z aktywnymi sufrażystkami z tamtych lat, swoimi prababciami? Czy i w jakim stopniu korzystają z prawa do głosowania, czy decydują o udziale lub absencji w wyborach podejmują świadomie i odpowiedzialnie? Interesujące jest również pytanie, czy współcześni mężczyźni prawo do głosowania postrzegają przez pryzmat dawnego ograniczenia ze względu na płeć? Pytania tak sformułowane dotyczą całej społeczności

studiujących dwudziestoparolatków i prowokują do poszukiwania źródeł dylematów decyzji wyborczych tej grupy.

Na wstępie proponuję przyjąć założenie, że postawy polityczne studentów można uznać za odłożony efekt działań podejmowanych we wcześniejszych okresach (Szaban, Lisowski, 2014, s. 260). Określając poziom uczestnictwa w polityce przejawiany w dorosłości, należy odnieść się do doświadczeń wyniesionych z domu rodzinnego, środowiska szkolnego oraz bezpośredniego członkostwa w różnego rodzaju grupach na wszystkich etapach dorastania. Rozwinę to założenie w dalszej części artykułu.

Konstytucja RP z 1997 roku w art. 62 przyznaje obywatelom Polski prawa wyborcze w wyborach do Sejmu i Senatu, w wyborach prezydenckich oraz wyborach do samorządu terytorialnego. Przez czynne prawo wyborcze rozumie się prawo do głosowania w wyborach i do podejmowania innych czynności wyborczych. Co ważne, a na co zwraca uwagę B. Banaszak, akt głosowania jest częścią całego procesu wyborczego i pojęcie wyborów nie może być tylko z nim utożsamiane (Banaszak, 2012, s. 265). Ustawodawca w art. 62 reguluje czynne prawo wyborcze i traktuje skorzystanie z prawa wybierania jako uprawnienie, z którego obywatel może, zupełnie dowolnie, skorzystać lub nie.

Dla przykładu, w Belgii i Grecji istnieje przymus wyborczy, a jego ustanowienie zostało podyktowane przekonaniem, że każdy obywatel ma obowiązek choćby minimalnej troski o swój kraj, wyrażający się przez udział w wyborach i referendach. W Polsce nie ma takiego przymusu, a wielu zastanawia się, dlaczego frekwencja wyborcza należy do najniższych na kontynencie. Trwają dyskusje nad wprowadzeniem nowych rozwiązań sprzyjających frekwencji, takich jak: głosowanie w dni wolne od pracy, wyznaczenie dnia wyborów w środku tygodnia, możliwość oddania głosu za pośrednictwem poczty czy głosowanie przez Internet. Doświadczenia innych dowodzą, że znaczenie ma również czas otwarcia lokali wyborczych i możliwość głosowania przez dwa (lub więcej) dni. (Cześnik, 2009, s. 21).

Młoda polska demokracja rozpoczynała od frekwencji w wyborach na poziomie 62,70% – to wynik historycznych wyborów parlamentarnych w 1989 roku. Potem poziom uczestnictwa malał i frekwencja oscylowała w granicach czterdziestu paru procent, by w ostatnich wyborach prezydenckich w 2015 roku osiągnąć 48,96%, a w wyborach parlamentarnych 50,92% (Państwowa Komisja Wyborcza, 2015). W porównaniu z innymi państwami postkomunistycznymi Polska zajmuje ostatnie miejsce pod względem poziomu udziału obywateli w życiu politycznym. Średnia frekwencja w wyborach parlamentarnych wynosiła 45,99%, podczas gdy na Słowacji 81,9%, w Czechach 78,02%, a na Łotwie 76,21%. W 2010 roku tylko 14% dziewiętnastolatków deklarowało zainteresowanie polityką, ponad jedna czwarta (27%) przyznała, że praktycznie nie interesuje się nią (Państwowa Komisja Wyborcza, 2015).

Przeprowadzone badania, w których uczestniczyło 172 studentów Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Szczecińskiego, kierunku pedagogika, potwierdzają tę tendencję. Tylko 12% badanych studentów deklarowało duże zainteresowanie polityką. To osoby, które mimo młodego wieku od lat czynnie angażowały się w działania o charakterze politycz-

nym, niektóre nawet deklarowały przynależność do ugrupowań politycznych. Prawie co drugi student (48%) deklarował umiarkowane zainteresowanie polityką, które najczęściej ożywione było zbliżającym się terminem kolejnych wyborów i pojawiającymi się plakataми wyborczymi. Ta grupa interesowała się polityką również wtedy, gdy dochodziło do sensacyjnych sporów między politykami, spektakularnych wydarzeń; kiedy wszystkie media informowały o pewnym fakcie, np. aferze z politykiem w roli głównej. Aż 44% badanych deklarowało, że wcale nie interesuje się polityką, generalnie nie zna polityków, nie chodzi na wybory. Studenci przyznawali się do tego zadziwiająco ostentacyjnie, komentując słowami: „są sprawy bardziej interesujące niż polityka”, „politycy zawsze kłamią”, „jeszcze mam czas na politykę”. Bardzo często powtarzały się wypowiedzi: „mój głos i tak nic nie zmieni, i tak politycy zrobią, co zechcą”, „szkoda czasu na politykę”, „kiedyś będę chodziła na wybory”. Próbę wyjaśnienia takich wypowiedzi studentek może stanowić fragment wywiadu z antropologiem kultury Waldemarem Kulikowskim na temat społeczeństwa wstydu i strachu (Pęczak, 2016, s. 25). To m.in. dywagacje o tym, jak i kto przejmuje kulturę, również tą niezwykle ważną jej część, jaką jest kultura polityczna. Kulikowski użył określenia *pedagogika bezwstydu*. Zauważył, że można lansować nowy wizerunek kultury, w którym nie ma przymusu zachwycać się Wajdą, czuć wielkiej uwagi dla pisarstwa Stasiuka czy repertuaru warszawskiego Teatru Rozmaitości. Co ważne, nie należy się tego wstydzić. W zamian można zachwycać się tym, co wcześniej było ośmieszane i wypierane, identyfikowane z kulturą masową, dla przykładu disco polo czy sitkomy w telewizji. Kiedyś student uniwersytetu odczuwał spoczywającą na nim odpowiedzialność, swoisty przymus uczestnictwa w kulturze wysokiej, chodził do teatru, muzeum, charakteryzował go wysoki stopień identyfikacji z jego *Alma Mater*, edukację traktował jako zobowiązanie. Dziś dla zbyt wielu uniwersytet to kolejna szkoła, dla której trzeba znaleźć czas między pracą a spotkaniem z przyjaciółmi.

Nie wszystko, co obecnie dzieje się na styku polityka – kultura polityczna – młodzież akademicka, można tłumaczyć ułomnością młodej demokracji. Diagnoza polskiego społeczeństwa wskazuje na jego niski poziom partycypacji w życiu społeczno-politycznym, co świadczy o złej kondycji demokracji w Polsce. To wystarczający powód, by podjąć interdyscyplinarne badania wyjaśniające przyczyny takich społecznych zachowań, skutkujących biernością, zwłaszcza młodego pokolenia.

Uczestnictwo w wyborach i referendach jest aktem fundamentalnym dla demokracji, w ten właśnie sposób obywatele zapewniają sobie świadome współdecydowanie o swojej przyszłości. Współczesna demokracja nie może istnieć bez wyborów. Zauważył to już Robert Dahl, podkreślając, że wybory są jednym z kluczowych wymagań proceduralnych demokracji. Stwierdził nawet, że „demokracja w jej klasycznym rozumieniu oznaczała przede wszystkim bezpośredni udział obywateli; demokracja albo jest partycypacyjna, albo jej w ogóle nie ma” (Dahl, 1995, s. 316). W opinii Janusza Reykowskiego wolne wybory stanowią warunek *sine qua non* systemu demokratycznego (Reykowski, 1995, s. 19–53). Nie

ulega wątpliwości, że wymagania są obustronne: obywatele oczekują wolnych wyborów, demokracja zaś opiera się na uczestnictwie obywateli w takich wyborach.

Kondycja polskiej sceny politycznej definiowana jest w kategoriach walki i permanentnego kryzysu. W ostatnim czasie dołączył spór konstytucyjny, wyzwalający pokłady społecznej aktywności, w tym, ku zdziwieniu wielu, właśnie młodych Polaków. Nadal jesteśmy świadkami kontrowersyjnych decyzji politycznych, stanowiących wyzwania i próbę dla demokratyzacji, społeczeństwo w wielu kwestiach jest podzielone jak nigdy dotąd. Na scenie politycznej pojawiają się nowe siły i ugrupowania polityczne, dlatego trudno utrzymać stabilny elektorat. Zmniejsza się udział obywateli w wyborach na każdym szczeblu, można mówić o słabnącym zainteresowaniu polityką, a także spadku zaufania do polityków. Wyniki systematycznie przeprowadzanych badań opinii społecznej przedstawiają polskie społeczeństwo jako naznaczone symptomami apatii politycznej (Szczegół, 2013, s. 66), co często przejawia się głosowaniem o charakterze negatywnym (opartym na selekcji negatywnej).

Trudny język polityki

Rozpoczęcie studiów to dla wielu diametralna zmiana, odcięcie się od dawnego życia, nowe miejsca, nowi znajomi, samodzielność w podejmowaniu decyzji. Rodzą się pytania: Jakich dokonać wyborów? Komu zaufać? W co wierzyć? Towarzyszą temu liczne dylematy, narasta problem dokonania samodzielnej oceny, określenia tego, co wartościowe, a co nie, rozróżnienia tego, co jest prawdą, od tego, co nią nie jest, historii prawdziwej od tej zafałszowanej, bohaterów od współpracowników. Gdy język polityki pełny jest obraźliwych zwrotów, niewybrednych porównań, jakim językiem mówić o polityce? W opinii Włodzimierza Gruszczyńskiego, gdy Polacy rozmawiają ze sobą – coraz częściej przestają się rozumieć. To obecnie poważny problem i (w opinii profesora) odpowiedzialna jest za to właśnie polityka.

Pokolenie współczesnych dwudziesto-, trzydziestolatków nie ma doświadczeń poprzednich pokoleń, które przeżyły okres PRL-u. Nie ma wprawdy w odczytywaniu znaczeń między niedopowiedzeniami, wyciągania wniosków o ważności informacji na podstawie umiejscowienia jej w konkretnej kolumnie gazety czy kolejności w newsach. W okresie „komuny” polskie społeczeństwo poznało język propagandy. Dziś znaczna grupa, zwłaszcza młodych ludzi, wydaje się bezbronna wobec propagandy i przyjmuje słowa polityków z pełną wiarą, bezkrytycznie, bez próby refleksji opartej na wiedzy i obserwacji świata. Kolejna przyczyna, która skutkuje trudnościami w społecznej komunikacji, to używanie tych samych słów przy diametralnie innym ich definiowaniu. Są słowa, które oznaczają co innego dla różnych osób. Szczególnie jest to groźne, gdy dotyczy niezwykle ważnych słów. Dla jednych Unia Europejska to związek 28 demokratycznych państw, a członkostwo w niej Polski jest niezwykle pożądane, dla innych – to organizacja, która nasz kraj gnębi,

odbiera suwerenność. Podobnie ze słowem „demokracja” – jedni rozumieją ją jako rządy większości bez liczenia się ze zdaniem mniejszości, inni uważają, że najważniejszy jest w niej właśnie szacunek do mniejszości. Można podawać wiele przykładów takich ważnych słów: historia, zdrada, patriota czy nacjonalista, które dla polskiego społeczeństwa zaczęły niebezpiecznie znaczyć co innego.

Analiza przebiegu i wyników wyborów z 2015 roku potwierdza znaczenie Internetu i od niedawna niedocenionej siły tego medium. Dziś wiele opinii zdaje się powtarzać osąd o tym, że ostatnie wybory rozegrały się w dużej mierze właśnie w Internecie. *Facebook* jako wiodące forum społecznościowe dla wielu młodych jest autorytetem, również w sprawach poglądów politycznych, zatem i preferencji wyborczych (Przybylski, 2015, s. 169–182). Jednocześnie można analizować skutki zjawisk określanych banalizacją życia społecznego, tabloidyzacją dyskursu politycznego. Jaką przyjąć postawę wobec wulgaryzacji języka, zaniku czytelnictwa, anonimowości autorów hejtów, które pojawiają się w dyskursie politycznym, płatnych postów, wpisów kupowanych przez partie polityczne oraz zawodowych hejterów, którymi stają się również studenci?

Swoboda granicząca z nonszalancją, z jaką młodzi przyjmują *nowe*, być może stała się powodem powierzenia swoich nadziei na naprawę polskiej młodej demokracji nowej twarzy na scenie politycznej, Pawłowi Kukizowi. W wyborach prezydenckich zajął on trzecie miejsce, a głos na niego oddało 3 099 079 osób (Państwowa Komisja Wyborcza, 2015). Muzyk, rockman, odważny w swoich ocenach, który w kampanii prezydenckiej agitował słowami: „w Polsce funkcjonuje «partiokracja», gdzie partie polityczne to «zhierarchizowane oddziały wojskowe», na czele których stoi wódz, a obok niego – oligarchowie partyjni”, dawał młodym nadzieję na skuteczną zmianę. Opracowania powyborcze potwierdziły, że wyborcami Kukiza byli ludzie wykształceni, młodzi i... „wkurzeni” („Gazeta Wyborcza”, 2015). Generalnie głosami dwudziestolatków oddanymi w dniu wyborów podzielili się Paweł Kukiz i Janusz Korwin-Mikke. Aż jedna piąta wyborców w wieku 18–29 lat poparła Kukiz’15, a na KORWiN głosowało 16,8%. W sumie aż 37,4% młodych głosowało na antysystemowców, a jeśli doliczyć głosy, które zostały oddane na PiS, to okaże się, że prawie 2/3 dwudziestolatków głosowało na dość skrajną prawicę (Wojtalik, 2015). Ale co najważniejsze, nadal pozostaje pytanie, dlaczego frekwencja wyborcza w grupie wiekowej 18–21 wyniosła tylko 47,0%, a w grupie 22–30 lat głosowała co druga osoba? (50,7%) (Wnp.pl/Parlamentarny.pl, 2015).

Przyczyny bierności politycznej młodych

Stan politycznej bierności młodzieży daje się zauważyć od początku lat 90. XX wieku, na co wskazują m.in. Skarżyńska (2011), Szafraniec (2012) i Turska-Kawa (2011). Co niepokojące, bierność ta dotyczy nie tylko absencji wyborczej, ale również niechęci do zainteresowania się sytuacją polityczną w kraju. Najmłodszy wyborcy, w tej grupie również studenci,

potencjalna elita Polski, mało czytają, nie mają potrzeby/nawyku kupowania prasy zarówno tej codziennej, tym bardziej tzw. tygodników opiniotwórczych. Sporadycznie oglądają programy informacyjne czy publicystyczne, zastępując je ewentualnie lekturą newsów z portali internetowych, w efekcie nie znają nazwisk najważniejszych polityków, nie wiedzą, kto jest kim w polityce. Pokolenie urodzonych po 1989 roku jest społecznie i politycznie wycofane. Bardziej od demokracji interesuje ich ekonomia, a od polityki oczekują konsumenckiej oferty. Brak zaangażowania politycznego młodzieży to z pewnością skutek splotu popełnionych w nieodległej przeszłości błędów. Nie mamy społeczeństwa obywatelskiego. Młodzi uczą się w szkole nie demokracji, ale o demokracji – to opinia Błażeja Przybylskiego (2014), autora książki o zaangażowaniu politycznym młodzieży. „Wyrośli nam apolityczne pokolenie” – uznała Mirosława Grabowska, szefowa CBOS-u. Jako „najbardziej zdepolityzowaną grupę wiekową” określili młodych autorzy publikacji *Pokolenie '89. Aksjologia i aktywność młodych Polaków* (Guzik, Marzęcki, Stach, 2015).

Z pewnością wiele jest powodów słabej frekwencji wyborczej młodych akademików. Jednym z nich jest to, że od wielu lat studentami polskich uczelni jest młodzież, której rodzice najczęściej nie legitymują się wyższym wykształceniem, generalnie charakteryzując ich niski kapitał społeczny, umiarkowane zaangażowanie w politykę, a w konsekwencji słabe uczestnictwo w wyborach. Potwierdzają to wyniki badań. Jakże zatem wzory postaw politycznych mają studenci zubożeni brakiem przykładu aktywności rodziców? Duża grupa studentów rozpoczęła studia, nie dziedzicząc po rodzicach kapitału kulturowego i zasadniczego jego wyznacznika, jakim jest wykształcenie (wyższe). Jednak współczesne przeobrażenia natury politycznej, społecznej, obyczajowej dają nowe możliwości, w tym wzrost mobilności międzygeneracyjnej i wewnątrzgeneracyjnej, dają szanse wyjścia poza utarte szlaki życiowe wyznaczone przez środowisko społeczne i zawód rodziców; skutkują osłabieniem kulturowego uzależnienia od środowiska, z którego jednostka się wywodzi, oraz dają możliwość wyboru wzorców kulturowych (Martin, Schuman, 1999, s. 197). Kreowanie własnej legendy życia może pozwolić na inne spojrzenie na cele życiowe. Zmiana perspektywy może zmobilizować własną aktywność, skłonić do podejmowania nowych, nieznanych dotąd działań, rozbudzić zamiłowanie do nieznanych form spędzania czasu wolnego, uczestnictwa w kulturze i wielu innych nieodkrytych dotąd rzeczy. Czas studiowania jest etapem charakterystycznym nie tylko dla formowania się tożsamości czy dojrzałości psychicznej. Jest to przełomowy okres także pod względem wstępowania w różne nowe role społeczne. Młodzi dorośli doświadczają licznych zmian w swoim życiu, które mogą być dla nich prawdziwym wyzwaniem.

Dane Polskiego Generalnego Studium Wyborczego dokumentują to, że w wyborach parlamentarnych w latach: 1997, 2001, 2005 i w 2007 zachodziła zależność między poziomem wykształcenia a uczestnictwem w wyborach. Generalnie ludzie lepiej wykształceni głosowali chętniej, a czytelny wpływ wykształcenia na uczestnictwo wyborcze ma wieloaspektowy charakter. Można przyjąć, że wykształcenie daje gwarancję zrozumienia zawitych kwestii pojawiających się w politycznym dyskursie. Gdy dla człowieka wykształco-

nego stają się one zbyt zawiłe, ma on umiejętność i odwagę samodzielnego poszukiwania odpowiedzi. Z pewnością wykształcenie sprzyja przekonaniom i postawom zwiększającym uczestnictwo, jest źródłem obywatelskich cnót i umiejętności. W procesie edukacji zdobywa się niezbędną wiedzę o świecie, społeczeństwie, zasadach ekonomii, o polityce i politykach, to z kolei umożliwia świadome i odpowiedzialne podejmowanie decyzji. Bez wykształcenia znacznie trudniej uzyskać te zasoby. W procesie kształcenia człowiek podlega oddziaływaniu socjalizacyjnemu, które zaszczepia w nim obywatelską świadomość. Im dłużej ktoś uczestniczy w takich działaniach, tym większa jest szansa, że te zasady i normy przyjmie jako własne i będzie postępować zgodnie z nimi (Cześniak, 2009, s. 20–21).

Warto podkreślić znaczenie międzypokoleniowej transmisji postaw politycznych, zgodnie z którą skuteczne przekazywanie wzorców socjalizacji politycznej zależy m.in. od stopnia oceny sukcesu życiowego własnych rodziców, który wiąże się z ich wykształceniem. Lepiej wykształceni rodzice stanowią zapewne atrakcyjny wzorzec identyfikacji, budują atmosferę sprzyjającą internalizacji ich postaw przez dzieci (Skarżyńska, 2011, s. 129–130). Studenci uczestniczący w badaniach potwierdzili regułę dziedziczenia postaw politycznych swoich rodziców (24,3%), a nawet preferencji wyborczych (19,9%). Oznacza to, że ta grupa studentów poszła do urn tak, jak ich rodzice, i że najczęściej głosowali na te same ugrupowania polityczne – jednak nie była to reguła bez wyjątków. Co charakterystyczne, studenci podkreślali, że czekali na pełnoletność, by móc oddać swój głos. Do tej pory „jedynie” towarzyszyli rodzicom w drodze do lokali wyborczych. Jednak z perspektywy lat można uznać, że to „towarzyszenie” stanowiło inicjację politycznej aktywności. Rodzice tej grupy studentów posiadali w zdecydowanej większości wykształcenie na poziomie wyższym – 77,1% lub średnim 20,1%. Najmniej rodziców studentów biorących udział w ostatnich wyborach miała wykształcenie zawodowe – 2,8%.

Jednak najliczniejsza grupa wśród badanych studentów (44%) nie wzięła udziału w ostatnich wyborach, nie poszła do urn. Pytani o to, czy ich rodzice chodzili na wybory odpowiadali: 63,3% – „rodzice nigdy nie chodzili na wybory i nie interesowali się polityką”; 30,1% – „rodzice chodzili na wybory sporadycznie, raczej nie interesowała ich polityka”; 6,6% – „nie wiem, czy rodzice chodzili, nie interesowało mnie to”.

Wśród rodziców tych studentów, którzy nigdy nie chodzili na wybory i nie interesowali się polityką, 58,9% legitymowała się wykształceniem zawodowym i 34,4% średnim. Edukację na poziomie podstawowym zakończyło 4,7% rodziców, tylko jedna z matek miała wyższe wykształcenie.

Analizy Fundacji Batorego i koalicji Masz Głos, Masz Wybór również potwierdzają to, że aktywność młodych obywateli w wyborach parlamentarnych w dużej mierze zależy od socjalizacji w rodzinie, od tego, jakie poczucie sprawstwa czy przekonanie, że głosowanie jest obywatelskim obowiązkiem, przekazują młodemu człowiekowi rodzice. To w znacznym stopniu determinuje ich skłonność do partycypacji w pierwszych i kolejnych wyborach. Fundacja zwraca uwagę na zależności, które wyznaczają również: płeć, status spo-

łeczno-ekonomiczny rodziny, poziom religijności, w tym aktywny udział we wspólnotach (Wnp.pl / Parlamentarny.pl, 2015).

Dla młodego człowieka czas studiów może stanowić ważny okres budowania własnego kapitału kulturowego. Do dotychczasowej trajektorii życia, bogactwa doświadczeń zdobytych do czasu rozpoczęcia studiów dołączy nowe doświadczenie edukacyjno-kulturowe, ważne w procesie osobotwórczym. Należy założyć, że proces/czas studiowania będzie tworzywem dla kreowania kapitału kulturowego, szczególnie ważnym dla tych, którzy odebrali indeks jako pierwsi w rodzinie. Czas spędzony na uczeni i wynikające z tego tytułu nabyte doświadczenia, wiedza, nawyki, sposób zachowania, normy, zwyczaje obyczajowości kształtować będą późniejsze relacje ze światem. Tworzenie własnej legendy życia w czasie studiów warunkowane będzie w dużej mierze poziomem aktywności studenta. Przejawiać się to będzie uczestnictwem w kulturze, poziomem czytelnictwa, znajomością języków obcych, identyfikacją z uczelnią, zawiązanymi znajomościami i krystalizującymi się poglądami na otaczający świat, wyrażanymi w określonej i świadomej postawie obywatelskiej. To z kolei powinno skutkować partycypacją wyborczą.

W sytuacji pełnego emocji, podziałów i sporów politykowania Polaków, nieustających rozmów o demokracji, jej fundamentach, istocie i obawie jej utraty uprawnione wydaje się pytanie o miejsce uczelni wyższej w dyskursie o polityce. Pojawiają się pytania o możliwość do zachowania apolityczności uczelni wyższych i nauczycieli akademickich, pytania o to, czy i jak rozmawiać z młodymi ludźmi. Z pewnością rzecz nie w tym, by agitować, przekonywać do jakiejś racji, partii czy określonych poglądów, ale rozmawiać o postawach obywatelskich, odpowiedzialności, patriotyzmie, polskości, uchodźcach, tolerancji, nacjonalizmach, szowinizmach. Tematów jest wiele. Niewątpliwie misją uczelni wyższych jest tłumaczenie świata, uczenie/ćwiczenie tolerancji dla postaw i opinii innych, a nade wszystko kształtowanie kultury dialogu i związanej z nią umiejętności prezentowania swoich poglądów.

Analizując poziom partycypacji wyborczej studentów, poszukując przyczyn dylematów wyborczych, powraca pytanie: Czy, a jeśli tak, to jakie jest miejsce szkoły wyższej w dyskursie o polityce? Próbę odpowiedzi na to pytanie odnaleźć można w kodeksie „Dobre praktyki w szkołach wyższych” (2007). Czytamy tam:

Mając na uwadze społeczną rangę uczelni, a zarazem właściwą jej apolityczność, rektor z jednej strony zachęca do wrażliwości społecznej pracowników i studentów uczelni, a nawet do aktywnego udziału w życiu publicznym, z drugiej jednak, przestrzegając zasady bezstronności i neutralności politycznej uczelni, chroni ją przed wykorzystaniem jej do celów politycznych. Wystąpienia polityków oraz debaty polityczne są na terenie uczelni dopuszczalne tylko wtedy, gdy zachowują charakter akademicki (wykłady, seminaria, sesje naukowe, spotkania). W szczególności należy unikać szerzenia wszelkich form ksenofobii, narzucania ideologii politycznych czy fundamentalizmu religijnego oraz postaw fanatycznych, wykluczających dyskusję. Rektor może wyrazić zgodę na odbywanie na terenie uczelni zebrań o charakterze politycznym, pod warunkiem wszakże, iż korzystanie z pomieszczeń będzie następowało na ogólnych zasadach i nie będzie wiązało uczelni z żadną polityczną opcją. Rektor doклада starań, aby nie eksponowano poglądów politycznych w czasie zajęć dydaktycznych i nie pozwala

na umieszczanie na terenie uczelni hasła lub plakatów o podobnym charakterze, chroni też symbole uczelniane przed takim ich użyciem.

Lektura przywołanego fragmentu kodeksu *Dobrych praktyk w szkołach wyższych* pozwala odpowiedzieć na wiele pytań; wskazuje, jak skutecznie kształtować wrażliwość społeczną studentów i postawę odpowiedzialności nauczycieli akademickich. Aktualne pozostają pytania o rolę uniwersytetu we współczesnym świecie, jak ma on wypełniać swą misję społeczną, odpowiadając na nowe wyzwania otaczającego świata, a jednocześnie kontynuować wielowiekową tradycję kultywowania samej wiedzy, bezinteresownego poszukiwania prawdy (Szostek, 2015, s. 7). Z racji dostojności uniwersytetu, jak pisał K. Twardowski, promieniuje on na całe społeczeństwo, szerzy poglądy i przekonania, których nikt nikomu nie narzuca jako dogmatów, których nikt nikomu nie wpaja, lecz ich siła tkwi wyłącznie w naukowym uzasadnieniu. Młodzież owiana naukową atmosferą uniwersytetu nauczy się we wszystkim szukać prawdy obiektywnej, zamiast ulegać pięknie brzmiącym hasłom i wpadać w sieci różnych łowców dusz (Twardowski, 2011, s. 11).

Bibliografia

- Banaszak, B. (2012). *Prawo konstytucyjne*. Warszawa: C.H. Beck.
- Cześćnik, M. (2009). *Partycypacja wyborcza Polaków*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Dahl, R. (1995). *Demokracja i jej krytycy*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Dekret „O ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego”. Dz.U. 1918, nr 18, poz. 46.
- Guzik, A., Marzęcki, R., Stach, Ł. (2015). *Pokolenie '89. Aksjologia i aktywność młodych Polaków*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego.
- Kodeks „Dobre praktyki w szkołach wyższych” (2007). Kraków: Fundacja Rektorów Polskich.
- Martin, H.P., Schuman, H. (1999). *Pułapka globalizacji. Atak na demokrację i dobrobyt*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Misja społeczna uniwersytetu w XXI wieku* (2015). Dokument opracowany przez Zespół pod kierunkiem A. Szostka. Warszawa: Fundacja Rektorów Polskich.
- Państwowa Komisja Wyborcza, (2015). Pobrano z: http://prezydent2015.pkw.gov.pl/319_Polska oraz <http://pkw.gov.pl> (25.09.2017).
- Pęczak, M. (2016). Czy Polacy nie potrzebują już kultury wysokiej. *Pedagogika bezwstydu, czyli czas dla mas*. *Polityka*, 20 lipca 2016, 19–21.
- Przybylski, B.J. (2014). *Zaangażowanie polityczne młodzieży*. Warszawa: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Przybylski, B.J. (2015). Internet jako czynnik zmian politycznych na świecie i w Polsce. *Miscellanea Anthropologica et Sociologica*, 16 (2), 169–182.
- Reykowski, J. (1995). Subiektywne znaczenia pojęcia „demokracja” a ujmowanie rzeczywistości politycznej. W: *Potoczne wyobrażenia o demokracji. Psychologiczne uwarunkowania i konsekwencje* (s. 51–66). Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN.
- Skarżyńska, K. (2011). *Człowiek a polityka. Zarys psychologii politycznej*. Warszawa: Scholar.

- Skarżyńska, K. (2011). Psychologiczne czynniki rozwoju: przekonania i szczęście. W: P. Kozłowski (red.), *Węzeł polski. Bariery rozwoju z perspektywy ekonomicznej i psychologicznej* (s. 19–30). Warszawa: Księgarnia Ekonomiczna.
- Szaban, D., Lisowski, K. (2014). Strategie zachowań politycznych młodzieży w dobie kryzysu (polskiej demokracji). *Rocznik Lubuski*, 40, 2a, 259–274.
- Szafraniec, K. (2012). *Dojrzewający obywatele dojrzewającej demokracji*. Warszawa: Instytut Obywatelski.
- Szczegół, L. (2013). *Bierność obywateli. Apatia polityczna w teorii demokratycznej partycypacji*. Warszawa: Elipsa Dom Wydawniczy.
- Szostek, A. (2015). *Program rozwoju szkolnictwa wyższego do 2020 roku. Część II: Misja społeczna uniwersytetu w XXI wieku*. Warszawa: Fundacja Rektorów Polskich.
- Turska-Kawa, A. (2012). Aktywizacja polityczna młodych. W: A. Turska-Kawa (red.), *Polityka w opinii młodych. Idee – instytucje – obywatele* (s. 29–47). Katowice: Wydawnictwo REMAR.
- Twardowski, K. (2011). *O dostojęństwie Uniwersytetu*. Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu Poznańskiego.
- Włoka, A. (2014). Stan świadomości politycznej młodego społeczeństwa w Polsce – jak demokratyzacja wpływa na partycypację polityczną. *Krytyka.org*. Pobrano z <http://krytyka.org/stan-swiadomosci-politycznej-mlodego-spoleczenstwa-w-polsce-jak-demokratyzacja-wplywa-na-partycypacje-polityczna/> (10.09.2017).
- Wojtalik, M. (2015). Wyniki wyborów: PiS przejmuje Polskę a prawica młodzież. *Newsweek*, 26 października 2015. Pobrano z: <http://www.newsweek.pl/polska/szczegolowe-wyniki-wyborow-parlamentarnych-2015-jak-glosowaly-wojewodztwa,artykuly,372966,1.html> (10.09.2017).
- Zespół Gazety Wyborczej (2015). Wybory prezydenckie. Wyborca Kukiza? Wykształcony, młody i wkurzony. A kto głosował na Dudę i Komorowskiego?, *Gazeta Wyborcza*, 11 maja 2015. Pobrano z: http://wyborcza.pl/1,76842,17896394,Wybory_prezydenckie__Wyborca_Kukiza__Wykształcony_.html (10.09.2017).
- Zespół wnp.pl/ Parlamentarny.pl (2015). Frekwencja w wyborach: dlaczego Polacy nie głosują? *Wnp.pl / Parlamentarny.pl*. Pobrano z: <http://www.parlamentarny.pl/spoleczenstwo/frekwencja-w-wyborach-dlaczego-polacy-nie-glosuja,1221.html> (16.10.2015).

Słowa kluczowe: partycypacja wyborcza, szkoła wyższa, studenci, polityka

Streszczenie

Nie wszystko, co obecnie dzieje się na styku polityka – kultura polityczna – młodzież akademicka, można tłumaczyć ułomnością młodej demokracji. Diagnoza polskiego społeczeństwa wskazuje na niski poziom zaangażowania w życie społeczno-polityczne, co świadczy o złej kondycji demokracji w Polsce. To wystarczający powód, by podjąć interdyscyplinarne badania wyjaśniające przyczyny decyzji i zachowań skutkujących biernością, zwłaszcza studentów wyższych uczelni. Przy założeniu, że uczestnictwo w wyborach jest aktem fundamentalnym dla demokracji i w ten właśnie sposób obywatele zapewniają sobie możliwość świadomego współdecydowania o swojej przyszłości – niewątpliwą misją uczelni wyższych staje się tłumaczenie świata, uczenie/ćwiczenie tolerancji dla postaw i opinii innych, a nade wszystko kształtowanie kultury dialogu, jak i związanej z nią umiejętności prezentowania swoich poglądów.

Analizując poziom partycypacji wyborczej studentów i poszukując przyczyn ich dylematów wyborczych, powraca pytanie, czy i jakie jest miejsce szkoły wyższej w dyskursie o polityce.

BETWEEN INDIFFERENCE AND INVOLVEMENT. THE SOURCES OF STUDENTS' ELECTORAL DECISIONS

Summary

Not everything what is currently happening at the point of contact among politics, political culture and academic youth can explain the defectiveness of young democracy. The diagnosis of Polish society indicates low involvement level in sociopolitical life, and thus a poor condition of democracy in Poland. It is a sufficient reason to undertake interdisciplinary explanatory research on decision and behaviour causes, resulting in lack of activity in particular of students of higher education institutions. Assuming that, the participation in elections is fundamental for democracy and thereby citizens ensure themselves the right to consciously co-decide about their future, It becomes clear, that the mission of higher education institutions is to explain the world, provide education of tolerant attitude towards other's opinions and, foremost, to shape the culture of dialogue – related to the ability of expressing views and beliefs.

While analysing the participations of students in elections and seeking for reasons of their dilemmas, the question of whether and what is the position of higher education institutions in the dialogue about politics.

Keywords: electoral participation, higher education, students, politics

Translated by Stefan Kromolicki